Wszechświat Mikołaja Kopernika

Monika Kucharczyk-Kubacka
Biblioteka Główna AGH

W związku z obchodami Roku Mikołaja Kopernika Kraków tętni od wydarzeń: wykładów, wystaw i wydarzeń plenerowych. Biblioteka Główna AGH włączyła się w ten nurt, przygotowując we współpracy z Wydziałem Geodezji Górniczej i Inżynierii Środowiska AGH wystawę „Wszechświat Mikołaja Kopernika".

fot. J. Rzepczyński

Otwarcie wystawy, stoją od lewej: Prorektor ds. Nauki prof. M. Gorgoń, Dyrektor Biblioteki Głównej dr S. Skórka, Dziekan Wydziału Geodezji Górniczej i Inżynierii Środowiska prof. R. Hejmanowski

Plakat wystawy „Wszechświat Mikołaja Kopernika"

W potocznej świadomości Kopernik był tym, który wstrzymał Słońce, ruszył Ziemię i jeszcze polskie wydało go plemię. Poza tymi ogólnikami niewiele więcej o nim powszechnie wiadomo. Wystawa w Bibliotece Głównej AGH stara się przybliżyć współczesnemu odbiorcy tego zagadkowego człowieka. Okazuje się choćby, że astronomia była w życiu Kopernika na ostatnim miejscu (choć pewnie pierwsza w sercu): nie ma pewności, że zdobył tytuł naukowy związany z astronomią, nie posiadał profesjonalnej pracowni, po studiach nie był związany z żadnym ośrodkiem akademickim, działał na uboczu, w prowincjonalnym Fromborku. Świat oczekiwał od niego czego innego: służenia biskupowi warmińskiemu, reprezentowania kapituły w kontaktach z zakonem krzyżackim, zarządzania dobrami i finansami biskupstwa, rozdzielania ziemi chłopom, a nawet obrony zamku w trakcie wojny. Gdyby potraktować biskupstwo jak udzielne księstwo, Kopernik był kimś w rodzaju premiera. Astronomem był po godzinach.
Z braku artefaktów z epoki – Kopernik żył pięćset lat temu… – wystawa „Wszechświat Mikołaja Kopernika" opiera się głównie na danych faktograficznych wzbogaconych materiałem ilustracyjnym. Prezentujemy chronologię wydarzeń z życia astronoma na tle epoki, przy czym wiele dat w życiorysie Kopernika (w tym data urodzin i śmierci) z braku źródeł ma charakter hipotetyczny. Przybliżamy funkcje, które pełnił w życiu: kanonika (duchownego, choć nie księdza; wypełniał obowiązki funkcjonariusza Kościoła katolickiego i musiał przestrzegać celibatu), administratora dóbr, prawnika (jako asystent biskupa prowadził de facto jego kancelarię), lekarza (ówcześnie był to zawód na wagę złota; prezentujemy między innymi treść recept sporządzonych przez Kopernika), ekonoma (zasiedlał polskimi chłopami opuszczone gospodarstwa; na podstawie zachowanych spisów można nabrać przekonania, że był zarządcą wielkodusznym) oraz tłumacza (dokonał pierwszego w Polsce przekładu z greki na łacinę).
Przybliżamy miasta, gdzie żył i uczył się Kopernik: Toruń, Kraków, Bolonia, Ferarra, Olsztyn, Frombork).
Przedstawiamy dzieje powstawania dzieła *De revolutionibus* i jego losy po ukazaniu się drukiem. W gablocie prezentujemy pierwsze polskie wydanie z 1854 roku.
Przypominamy znaczenie teorii heliocentrycznej w dziejach astronomii w zestawieniu z obowiązującą wówczas teorią geocentryczną oraz przybliżamy istotę kopernikańskiego odkrycia.
Pokazujemy zdjęcia rekonstrukcji instrumentów astronomicznych, których używał astronom. Podziw budzi fakt, że przy pomocy prostych drewnianych narzędzi, niezmiennych od czasów Ptolemeusza, udało mu się dokonać epokowego odkrycia i w porównaniu z aktualnymi wyliczeniami odległości ciał niebieskich, dane Kopernika okazują się niemal bezbłędne. Dla kontrastu z XV-wiecznym instrumentarium prezentujemy oryginalne narzędzia geodezyjne z przełomu XIX i XX wieku – teodolit, niwelator, pionownik i kątomierz – których posiadanie z pewnością ułatwiłoby Kopernikowi badania, gdyby te instrumenty miał pod ręką.
Na ekspozycji nie mogło zabraknąć wątków krakowskich, bo to właśnie tu, na Akademii Krakowskiej, uczył się astronomii, a być może – jak twierdzą niektórzy kopernikolodzy – właśnie w Krakowie, w efekcie kontaktów z Marcinem Bylicą zaczął rodzić się w głowie Kopernika koncept miejsca Ziemi we Wszechświecie alternatywny wobec ówcześnie obowiązującego.
Mikołaj Kopernik – intensywnie eksploatowany przez peerelowską propagandę – doczekał się stałego miejsca w kulturze popularnej i obecności w każdej niemal dziedzinie życia. Jako bohater

fot. J. Rzepczyński

fot. M. Wijas

fot. z lewej: Wernisaż wystawy

fot. z prawej: Wystawa „Wszechświat Mikołaja Kopernika" - plansze i gabloty

narodowy zagościł pod strzechami internautów stając się wdzięcznym obiektem twórczości memicznej.
Na wystawie obecne są również komiksy o Koperniku. Szczególnej uwadze polecamy dwie krótkie historie obrazkowe autorstwa szczecińskiego rysownika Piotra Drzewieckiego.
Klamrą łączącą czasy Kopernika ze współczesnością uczyniliśmy przywołanie dzisiejszych osiągnięć w sferze eksploracji Kosmosu. Odpowiedzią dla XV-wiecznego astronoma bez lunety i teleskopu staje się dziś teleskop bez astronoma, czyli teleskop Jamesa Webba, którego zdjęcia odległego Wszechświata rewolucjonizują nasze o nim pojęcie.
Zaś na poziomie AGH kontynuacją kopernikowskiej pasji jest działalność koła naukowego AGH Space Systems. Reprezentatki koła zaprezentowały na wernisażu rakietę o napędzie hybrydowym oraz koła w oparciu o druk 3D używane do marsjańskiego łazika made in AGH.
Tyle i jeszcze więcej można znaleźć na wystawie „Wszechświat Mikołaja Kopernika" w Bibliotece Głównej AGH w holu na I piętrze.

Zapraszamy!

WIELOJĘZYCZNOŚĆ I WIELOKULTUROWOŚĆ, CZĘŚĆ XIII

Co łączy łąkę z łąkotką,

– (przed)wakacyjne aliteracje wśród pól

Ewa Elżbieta Nowakowska
Studium Języków Obcych AGH

W czasach, kiedy wszędzie ubywa zieleni, a w codziennej krzątaninie trudno uciec gdzieś w plener, coraz powszechniejsze staje się w miastach wysiewanie tak zwanych łąk kwietnych: niedaleko AGH, w Parku Jordana, też możemy taką co roku oglądać i choć na moment zbliżyć się do natury i polnych roślin. Letnia pora sprzyja wszelkim łąkowym wędrówkom i łąkowym myślom, spacerom wśród nieokiełznanej zieleni, która wręcz nas pochłania, jak w *Topielcu* Leśmiana... W czerwcowo-lipcowym numerze Biuletynu AGH w 2021 roku wspominałam w swym felietonie zarówno o *Topielcu*, jak i o poemacie *Łąka* tego genialnego poety: okazji ku temu dostarczyła obserwacja opuszczonego domu, stopniowo zagarnianego przez zarośla i chaszcze – tworu ludzkiego jednoczącego się z naturą. W poemacie *Łąka* Leśmian pisał bowiem o spotkaniu Łąki z Człowiekiem:

> Ani zmora z jeziora, ani sen skrzydlaty,
> Lecz Łąka nawiedziła wnętrze mojej chaty!
> Trwała ze mną na tej ławie,
> Rozmawiając głośno prawie –
> Na ścianach moich – rosa, na podłodze –
> kwiaty...

Ta metafizyczna wizyta tak została scharakteryzowana przez wielkiego znawcę twórczości Leśmiana, profesora Jacka Trznadla: